

# Zosia i jej bohater

Dawno, dawno temu w zaczarowanej krainie żyła księżniczka Zosia. Miała piętnaście lat, lubiła kwiaty i kuce o bujnych grzywach. Większość czasu spędzała w ogrodzie z książką oraz jej konikiem Miko. Rodzice ukrywali jednak przed nią pewną straszną tajemnicę.

Tego dnia dziewczyna jak zwykle poszła do altanki, ale zauważyła coś niepokojącego. Jej ulubiona huśtawka zniknęła. Następnego dnia gdzieś zapodział się jej pamiętnik, a kolejnego książka. Wszystkie te zjawiska były dziwne i niespotykane. Poinformowała o tym swojego ojca, króla Kacpra, który po usłyszeniu słów córki zbladł i oznajmił jej ze smutkiem:

- Bardzo dawno temu, kiedy ja i mama byliśmy nowożeńcami spotkaliśmy mężczyznę o imieniu Mateusz. Poprosił nas o pomoc w dostaniu się na uniwersytet magii. Zgodziliśmy się, lecz po skończeniu nauki oczekiwał od nas coraz trudniejszych do wykonania próśb, aż do momentu, kiedy powiedzieliśmy, że to, czego on od nas oczekuje, jest nie do spełnienia. Mateusz wydawał się rozumieć, lecz nie zostawił nas w spokoju. Porwanie ciebie Zosiu było przez niego zaplanowane od zawsze, ale wygląda na to, że dopiero teraz zaczyna się jego zemsta. Przez tyle lat się przygotowywał... Rycerze donieśli mi o nowym obiekcie strzeżonym przez smoka Drako jak wiesz to bardzo groźny rodzaj smoka. To miejsce, w którym masz być uwięziona - powiedział łamiącym się głosem.

Po usłyszeniu słów ojca uśmiech Zosi znikł, a ona uciekła do swojego pokoju.

Na korytarzu usłyszała krzyk dochodzący z kuchni. Pobiegnęła tam i zauważyła mężczyznę, który rzucił zaklęcie na kucharkę królewską panią Kasię, zamieniając ją w żabę. Dziewczyna przestraszyła się i podbiegła do niej. Magik tylko uśmiechnął się i powiedział:

- Dzień dobry Zosiu, właśnie ciebie szukałem.

Mateusz zaklęciem wyczarował portal, który przeniósł dziewczynę i jego samego do wieży strzeżonej przez Drako, po czym znikł. Król Kacper i jego żona Karolina zauważyli zniknięcie córki dopiero podczas kolacji wcześniej przygotowanej przez panią Kasię.

- Kacprze, gdzie jest Zosia? - zapytała matka Zosi.

- Nie wiem, miała przyjść, kiedy odrobi lekcje. - odpowiedział Kacper.

W tym momencie do jadalni wbiegł naczelnik straży i oznajmił ze strachem w głosie:

- Księżniczka zniknęła!

Król i królowa natychmiast rozkazali wojsku zabić smoka i uratować córkę, lecz bezskutecznie. Smok był silniejszy. Królowa Karolina wpadła na pomysł, aby zebrać śmiałków, którzy pomogą odbić księżniczkę, a mężczyzna, który uratuje Zosię, będzie mógł ją poślubić. Wielu próbowało pokonać smoka, lecz niestety. Król i królowa tracili nadzieję, kiedy do sali tronowej wszedł chłopak bez zbroi, prowadząc za uzdę konia. Ukłękł i przedstawił się jako Wiktor.

Powiedział, że od dawna kocha się w księżniczce Zosi i chciałby spróbować ją uwolnić. Król Kacper zgodził się.

-Masz trzy dni na przygotowania- poinformował go Król.

-Przepraszam, ale czy mógłbym prosić o nauczyciela magii? - zapytał się z niepewnością w głosie Wiktor.

- Tak, oczywiście- odpowiedział Król.

Damy pokazały śmiałkowi pokój gościnny. Chłopak podziękował, odebrał klucze i wszedł do pokoju. Wiedział, że smok Drako ma jedną słabość, kiedy jego pan zostanie pokonany, wtedy pojawia się książka i wciąga go na okładki stron. Wiktor umiał czarować, lecz nie był na tyle dobry, aby pokonać magika, więc od razu zaczął przygotowania. Następne dni spędził, ćwicząc i ucząc się nowych zaklęć. Kiedy nadszedł czas, Wiktor był przygotowany do walki.

- Dziękuję za pomoc- skłonił się Królowi i ruszył w drogę.

Godzinę później był już na miejscu.

- Mateuszu, czekam na ciebie! - krzyknął jak najgłośniej potrafił.

- O! Nie spodziewałem się ciebie tutaj, czego chcesz? – warknął mag groźnie.

- Walki! – odrzekł z pełną powagą Wiktor.

- Aha! Zaczynij – odpowiedział lekceważąco.

Wiktor rzucił zaklęcie „mikasooo”, które załało Mateusza silnym strumieniem wody i odepchnęło go w głąb lasu.

„lisso” - wykrzyknął Mateusz i złapał Wiktora w ogromne magiczne lasso.

„time” - po wypowiedzeniu tego zaklęcia Wiktor zatrzymał czas uwolnił się z lassa i rzucił zaklęcie

„Eructo erikto” - Wiktor miał zamiar trafić w Mateusza, ale los miał inne plany, dlatego też trafił w laskę Mateusza.

Nie! Coś ty zrobił- wyszeptał Mateusz.

Po tym zdarzeniu Mateusz zaczął rozdzierać się jak papier, a jego kawałki wleciały w powietrze spaliły się i został z niego sam popiół, który powolutku spadał na ziemię.

W tym momencie nad Wiktorem pojawiła się smuga światła, z której z zawrotną prędkością wyleciała książka. Otworzyła się wciągnęła smoka i znikła.

W tym samym momencie Wiktor jak najszybciej potrafił pobiegł do wieży i krzyczał:

- Księżniczko Zosiu, gdzie jesteś?

- Tutaj, mój bohaterze – usłyszał cichy głos Zosi.

Kiedy udało mu się wydostać ją z wieży, pocałowała go i podziękowała. Wiktor pomógł wsiąść Zosi na konia i pojechali do zamku.

- Dziękuję za pomoc Wiktorze – radośnie przywitał ich Król.

Już wieczorem zostało wyprawione huczne wesele, na którym nikt już nie był smutny i wszyscy żyli długo i szczęśliwie.